



Ogrodnikiem być

Gdybym miał porównać koszaliński Pałac Młodzieży do jakiegoś innego budynku, to byłaby to niewielka szklarnia pośród rozległego sadu, którego dojrzałe grusze i jabłonie jeszcze w niedawno minionym lecie raczyły strudzonego ogrodnika chłodem swego cienia. Przyszła jednak jesień, a z nią powrót do pracy, tej mało zauważalnej, zwykłej i codziennej, której trud nie jest tak widoczny, ale bez niego nie można kosztować późniejszych owoców. Ogrodnik udaje się więc do szklarni i dzień po dniu zasiewa, sadi, podlewa i pielęgnuje niewielkie jeszcze rośliny, z których z czasem wyrosną potężne drzewa, cieszące swymi owocami wielu...

Tak właśnie widzę – po pięciu cudownych latach pracy w Pałacu Młodzieży – naszą placówkę, a także jej misję i rolę w lokalnej społeczności. Gdy przy okazji października dorocznie zastanawiam się, co to znaczy być nauczycielem dziś, niezmiennie staje mi przed oczyma przywołany we wstępie obraz. Niczym ogrodnik bowiem, nauczyciel ujmuje swymi doświadczonymi dłońmi nieznaczące, acz jakże drogocenne nasionko i – dostrzegając w nim przyszły potencjał – zasiewa w żyznej glebie uprawianej przez siebie dyscypliny. Codziennym staraniem i ćwiczeniami podlewa wznoszącą się po cichu nową roślinę. Każdego dnia ogrzewa ją promieniami swej pasji niczym słonecznymi muśnięciami wzywającymi do kwitnienia na wiosnę. A gdy przychodzi lato zbiera owoce, których kosztować mogą także inni. Niezwykła symbioza mentora i ucznia to pełna zaufania i oddania codzienna praca z delikatnym, szukającym – jak każda roślina – drogi ku słońcu, talentem. Stąd też, z pełnym przekonaniem uważam, że pałacowi nauczyciele, czynią ze swej pracy sztukę, której doświadczają kolejne pokolenia Koszalinian. I choć pokolenia przemijają, to – zgodnie z hipokratejską inskrypcją na koszalińskim Muzeum *Ars longa, vita brevis* – sztuka jest wieczna i trwa w naszych dzieciach i wnukach, na co dzień rozwijających swe zainteresowania w pałacowych sekcjach.

Październikowy Dzień Edukacji Narodowej (14 października) oraz Światowy Dzień Nauczyciela (5 października) sprzyjają powyższej refleksji, ale drogi Czytelniku, zapraszam Cię do Pałacu Młodzieży, byś mógł się sam o tym przekonać, wszak *verba docent, exempla trahunt*. I choć w życiu każdego ogrodnika przychodzi taki dzień, kiedy musi przesadzić roślinę na inny, odległy grunt, by ta mogła się dalej i jeszcze piękniej rozwijać, to jej wzrost i smak owoców wieloletniej pracy jest dla niego największą nagrodą i radością. I właśnie dlatego przed Waszą pracą i pasją, drodzy pałacowi Nauczyciele, współtowarzysze nauczycielskiej drogi, chylę nisko czoła i życzę dalszych sukcesów, bo choć nasiona edukacji bywają gorzkie, to jej owoce zawsze są słodkie!